Nr. 285. Kraków, dnia 14 Grudnia — Wtorek. Rok 1886.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdzie): **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Sejmu.

Lwów, 12 grudnia.

(*Z. Z.*) Dawno już Izba sejmowa nasza nie była widownią takiej agitacyi i takiego rozdrażnienia, jak wczoraj przy wyborach komisyj, zwłaszcza dwóch: budżetowej i szkolnej. Wynik wyborów otrzymacie równocześnie z tym listem; — do wyjaśnienia ich przebiegu przesyłam wam tych słów kilka.

Komisya „matka“ w zeszłorocznym składzie komisyj sejmowych, z wyjątkiem dwóch powyżej wymienionych, nie wielkie poczyniła zmiany. Do bankowej wprowadziła Kaź. hr. Badeniego, umyślnie w tym celu liczbę członków komisyj o jednego zwiększając. Górniczą zwiększono także i wprowadzono Rogiera hr. Łubieńskiego. Do lustracyjnej w miejsce ś. p. Erazma Wolańskiego dano dra Mroczkowskiego, do ekonomicznej w miejsce marszałka Tarnowskiego, nie mogącego do komisyj należeć, Seweryna Henzla, do petycyjnej w miejsce Hoppena, Łazarskiego i Antoniewicza, dano Mazarakiego, Michałowskiego i Siemiginowskiego, do gminnej wszedł nowy poseł, Mieroszowski. Na niektóre z tych zmian krzywiła się bardzo prawica ale nie czyniła z nich kwestyi. Przy budżetowej wszakże i szkolnej wybuchła wojna.

Pamiętacie, że w roku zeszłym prawica, wyzyskując przypadkową większość w komisyi „matce“, wykonała najazd na komisyę budżetową, wielu swoich do niej wprowadziła, a usunęła innych, między nimi i Romanowicza, który od 5 lat w komisyi tej zasiadał. W tym tedy roku większość w komisyi „matce“ przywróciła częściowo *status quo ante*, i uchwaliła skład komisyi budżetowej w ten sposób zmienić, żeby w miejsce Bobrzyńskiego, Kazimierza Badeniego i ks. Kowalskiego, wprowadzić Sapiehę Adama, Romanowicza i Antoniewicza. W komisyi szkolnej zaś w miejsce Łozińskiego (z prawicy) proponowano biskupa Pełesza. Dziwnym jednak sposobem, bez konsekwencyi z całem stanowiskiem większości, usunięto z komisyi szkolnej Romańczuka, wprowadzając w jego miejsce ks. Kowalskiego. Proponowany przez prawicę do tej komisyi Bobrzyński — upadł.

Tak rzeczy stały w piątek. Uchwały komisyi „matki“ z dwóch stron wywołały niezadowolenie. Prawica nie posiadała się z gniewu i wbrew zasadzie solidarności, o której to stronnictwo zawsze tak głośno deklamuje, kazała drukować osobne kartki, obejmujące tych samych kandydatów, którzy zeszłego roku w komisyach zasiadali. Fakt ten komentarza nie potrzebuje. Lewica, w piątek wieczór o powyższych uchwałach się dowiedziawszy, postanowiła usilnie dążyć do tego, żeby przywrócić w komisyi szkolnej Romańczuka, który tam jest konieczny, a którego usunięcie najboleśniej dotknęłoby Rusinów. Klub środka wczoraj rano odbył naradę i uchwalił reasumować sprawę w komisyi „matce“ z wnioskiem, ażeby do komisyi budżetowej za Antoniewicza przywrócić ks. Kowalskiego, a do szkolnej za Kowalskiego wprowadzić Romańczuka, a za biszkupa Pełesza, który na Sejm nie przyjedzie, Bobrzyńskiego. Wychodził środek z tego założenia, że zupełne usunięcie Bobrzyńskiego z wszystkich komisyj byłoby niepolitycznem.

Zwołano więc komisyę „matkę“. Wnioski klubu środka przyjęła prawica z dumą — oświadczając, że „łaski“ dla Bobrzyńskiego nie potrzebuje. Mimo to można było uchwały piątkowe, zmodyfikowane w myśl uchwał środka przeprowadzić, gdyby nie — ks. Adam Sapieha, który się zerwał, oświadczył, że skoro sojusznicy zmieniają uchwaloną akcyę, to on się dalej nie czuje związanym, i woli raczej przyjąć propozycyę prawicy żeby restytuować zoszłoroczny skład wszystkich komisyj. Prawica oburącz się tego chwyciła, i nerwowy wniosek ks. Sapiehy uzyskał większość w komisyi „matce“. Korzystając z tego hr. Golejewski wycofał kartki według piątkowych uchwał wydrukowane, i poczęto otwarcie rozdawać kartki prawicy. W środku i na lewicy konsternacya — w „grupie“ niezadowolenie z postępowania szefa — między Rusinami niepewność, między dzikimi wielu chwyta kartki prawicy, korzystając z zasady „solidarności“ wobec wybranej przez Koło „matki“. Dodajcie do tego, że wycofane przez hr. Golejewskiego kartki zaledwie podczas głosowania i prawie przemocą można było odzyskać, ażeby rozdać między nienależących do prawicy posłów, a zrozumiecie, dla czego wybory tak wypadły. Zwycięztwo, które było w ręku środka i lewicy, skutkiem błędu popełnionego w piątek, a wymagającego koniecznie reparacyi, tudzież skutkiem nerwowości ks. Sapiehy, wymknęło się z rąk...

Dziś ukonstytuował się klub środka, wybierając prezesem ks. Czartoryskiego, a do komisyi parlamentarnej Czaykowskiego i Reya.

Oprócz wydrukowanych i rozesłanych już przedłożeń Wydział krajowy zamierza wnieść jeszcze następujące sprawozdania do Sejmu:

1) Projekt ustawy budowniczej dla mniejszych miast, miasteczek i wsi.

2) Projekt ustawy służbowej.

3) Sprawozdanie nad wnioskiem Władysława Koziebrodzkiego względem zmiany ordynacyi wyborczej dla gmin §. 26-go.

4) Sprawozdanie o podwyższenie płacy adjunktom krajowych archiwów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie.

5) Sprawozdanie nad wnioskiem Antoniego Małeckiego w sprawie utrakwistycznego języka wykładowego w szkołach średnich.

6) Projekt z rewizyą ustaw szkolnych z dnia 2 maja 1873 roku. (Nr. 251 Dz. ustawy krajowej).

7) Projekt ustawy, zmieniającej szkoły wydziałowe na szkoły rękodzielnicze i rolnicze, ewentualnie jeżeli ankieta w tej sprawie zwołana przedłoży odpowiednie wnioski.

8) Sprawozdanie o popieraniu przemysłu krajowego ze sprawozdaniem komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego.

9) Sprawozdanie melioracyjne.

10) „ górnicze.

11) „ bankowe.

12) „ o niższych szkołach roln.

13) „ o szkole lasowej we Lwowie.

14) „ o szkole rolniczej w Dublanach i o folwarku tamże.

15) „ o szkole rolniczej w Czernichowie i o folwarku tamże.

16) „ o kredycie melioracyjnym (ewentualnie jeżeli ankieta w tej sprawie zwołana przedłoży swoje wnioski).

17) Sprawozdanie w przedmiocie założenia szpitala powszechnego w Jarosławiu.

18) Sprawozdanie o podatku konsumcyjnym.

19) Sprawozdanie o budowie koszar dla żandarmeryi we Lwowie.

20) Sprawozdanie w sprawie niektórych zmian terytoryalnych.

Prócz tego Biura statystyczne wygotowały następujące prace:

1) Pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego w latach 1881—1884 i 1885.

2) Rozmiary głównych rodzajów uprawy na podstawie ostatecznych rezultatów reambulacyi katastralnej.

3) Handel Galicyi z cesarstwem Niemieckiem.

4) Przemysł młynarski w Galicyi.

5) „ drzewny w Galicyi.

6) „ piwowarski w Galicyi.

7) Ludność Galicyi według zawodów i sposobu zarobkowania.

8) Materyały statystyczne do sprawy jarmarków i targów w Galicyi. Część I wraz z ceną płodów rolniczych na nich w r. 1885.

9) Statystyka Galicyi część I.

Sejm krajowy.

Posiedzenie II. dnia 11 grudnia.

Początek posiedzenia o godzinie $11^1/_2$. Galerye i loże dość puste.

Trybunał krakowski w sprawach karnych uwiadamia, że śledztwo, wdrożone onego czasu przeciwko posłowi Janowi Kochanowskiemu, za przyzwoleniem Sejmu, zostało zastanowione dla braku istoty czynu.

Odczytano potem spis petycyj:

Eustachy Jachimowski, emerytowany dyrektor szkoły, o zmianę ustawy szkolnej z roku 1873 w tym kierunku, aby emeryci nauczyciele pobierali płacę z góry. Rada szkolna w Brzuchowicach i Laszkach murowanych o podwyższenie płacy nauczycielowi. Nauczyciele w Siemanówce o przeniesienie tamtejszej szkoły z V. kl. płac. do III i zorganizowanie tej szkoły na więcej klasową. Rady szkolne w Dublanach, Srokach, Malechowie i w Rzęśni Polskiej, o przeniesienie nauczyciela miejscowej szkoły ludowej do wyższej kategoryi płacy. Osady Pawłowa i Krzywe w powiecie Jarosławskim o wydzielenie ich z gminy Majdan i utworzenie z nich samoistnej gminy. Gmina Dobra w powiecie Jarosławskim o opust podatków. Rada gminna Tarnowa o zmianę postanowień § 74 al. 3 i 75 ust. budowlanej z dnia 28 kwietnia 1882 roku. Rada gminna Wieliczki o zmianę postanowień § 74 al. 3 i § 75 ust. budowlanej z d. 28 kwietnia 1882 r. Gmina Jodłówka Tuchowska o przyjęcie na fundusz krajowy żywienia Alojzy i Prefiny Rempala w kwocie 297 złr. 53 cent. Gmina Bobrowniki małe o rozliczenie należytości konkurencyjnych na budowę szkoły w Rudce. Gminy Rudka, Bobrowniki małe i Komorów o zapomogę na budowę szkoły. Zwierzchność gminy Zatora o poparcie u rządu potrzeby utworzenia sądu powiatowego w tejże gminie. Wydział powiatowy w Kamionce Strum. o uchwalenie ustawy o przymusowej sekuracyi i względem przymusowego zaopatrywania w sikawki ogniowe. Rada gminna Mikołajowiec i Sierakowiec o zezwolenie na przeniesienie odpłaty podatków z podatkowego urzędu w Brzesku do Tarnowa. Rada szkolna miejscowa w Gdowie o podwyższenie płacy nauczycielowi. Tarkowska Janina nauczycielka o podwyższenie płacy. Drozd Stanisław, nauczyciel o zapomogę. Kurowski Feliks, kierujący nauczyciel w Zadziechówce o wliczenie do emerytury lat służby spędzonej na zastępstwie nauczyciela i o pięciolecie. Kudelski Władysław, kierownik szkoły w Stanisławowie o zwrot kwoty, zapłaconej po raz drugi do funduszu emerytalnego. Nidecka Jadwiga, nauczycielka w Ryglicach, o podwyższenie pensyi lub udzielenie zapomogi. Chodacka Joanna, Tuziekiewiczówna Aleksandra i Broszówna Anastazya nauczycielki z Tarnowa o podwyższenie płacy. Bucmaniuk Łukasz, nauczyciel w Smarzowie o zapomogę. Wojciechowski W., Lesiecki F., oficyałowie przy szpitalu kr. św. Łazarza w Krakowie o dodatek aktywalny. Paraf. Komitet w Babicach o zapomogę. Paraf. komitet gr. kat. w Krakowie o zapomogę. Gmina Kalwarya Zebrzydowska o prawo poboru opłat od napojów na lat 13. Dyrekcya lwowskiego zakładu głuchoniemych o subwencyę. Zaller W., dzierżawca myta na drodze kraj. Żółkiewsko-Krystynopolskiej w Nowym Dworze i Błotni o zwolnienie od dalszej dzierżawy. Tow. gorzelników polskich w Galicyi o utworzenie w Dublanach stacyi doświadczalnej gorzelnictwa i laboratoryum chemicznego. Nauczyciele szkół ludowych okręgu krakowskiego o wliczenie dodatków służbowych do stałej płacy. Misiński Erazm, kierownik szkoły w Stryju o subwencyę dla tejże szkoły. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach Małych o podwyższenie płacy nauczycielowi tamtejszemu. Rada szkolna miejscowa w Bronowicach Wielkich o toż samo. Rada szkolna miejscowa w Bieńczycach — o to samo. Rada szkolna w Mogile — o to samo. Prezentkiewicz Franciszek, Zając Franciszek, Prus Teodor i Gajda Antoni, nauczyciele w Wadowicach o podwyższenie im płac dotychczasowych. Nowolecka Jadwiga z Krakowa o stypendyum na kształcenie się w śpiewie. Stęczyński Bogusz Zygmunt, literat, o subwencyę. Rada szkolna miejscowa w Skawinie o podwyższenie płac tamtejszych nauczycieli. Wydział powiatowy w Krakowie o ustawę obowiązującą gminy i obszary dworskie do zaopatrywania się w ulepszone przyrządy ogniowe. Grono nauczycieli z Halicza o podwyższenie płacy. Flasińska Felicya, wdowa po etatowym pisarzu przy szpitalu kraj. św. Łazarza o przyznanie jej pensyi wdowiej. Komitet parafialny gr. kat. w Dyniskach o zapomogę na wewnętrzne urządzenie cerkwi w Nowosiółkach kardynalskich. Zytkiewicz Jan, były urzędnik powiatowy, obecnie nauczyciel ludowy w Lachowcach o udzielenie emerytury. Konopka Ksawery o subwencyę dla Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z roku 1830 — 31. Gettlich Antoni, dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o podwyższenie dodatku służbowego. Sikorski Marceli, opiekun sierot po Karolu Kesslerze o zapomogę dla tychże sierót. Towarzystwo bratniej pomocy szkoły agronomicznej we Wiedniu o zapomogę. Stasiak Ludwik, artysta malarz z Krakowa o subwencyę. Lubaczewska Helena o subwencyę na kształcenie się w śpiewie. Tymaczkowska Zofia o zapomogę. Wydział powiatowy buczacki o przeniesienie Rady szkolnej okręgowej z Czortkowa do Buczacza. Ten sam o zmianę ustawy szkolnej z 2 lutego 1885 roku. Ten sam o zarządzenie, aby wybory do Sejmu z kuryi większych posiadłości odbywały się w Czortkowie, a nie w Zaleszczykach. Ten sam, o zmianę § 98 ustawy gminnej. Ten sam, o podwyższenie taks za podwody wojskowe. Ten sam, o przymusową asekuracyę budynków włościańskich i miejskich. Ten sam, w sprawie sadzenia drzewek przy drogach. Serafina Szafrowska, nauczycielka, o zapomogę. Maresz Leontyna o zapomogę. Leon Dąbrowski, dyrektor szkoły wydziałowej w Samborze, o wliczenie lat służby, spędzonej przy szkole realnej we Lwowie. Artur i Helena Bieńkowscy o zapomogę na opłacenie taksy szkolnej swego syna. Grono nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych w Wieliczce o podwyższenie płac. Michalina Zdanowiczówna, uczennica szkoły dla przemysłu artystycznego we Lwowie, o subwencyę na kształcenie się w rysunkach. Wawrzyniec Wilczkiewicz, nauczyciel z Żabna, o przeniesienie go w stan spoczynku.

Przy petycyi gm. Kalwaryi p. Zoll wnosi, ażeby petycyę reprezentacyi gminy Kalwaryi pow. Wadowickiego odesłać dla ponownego zbadania do Wydziału krajowego. JE. p. Smolka, jako sprawozdawca odnośnego ustępu petycyi Kalwaryi, zgadza się na to, a Izba uchwala.

Na wniosek p. Henzla petycyę wydz. pow. z Bóbrki w sprawie dojazdów kolejowych przekazano komisyi drogowej z poleceniem złożenia sprawozdania jeszcze w ciągu bieżącej sesyi sejmowej.

P. Adam Skrzyński otrzymał 8-dniowy urlop.

Marszałek odczytuje następujący wniosek p. Wład. Struszkiewicza i towarzyszy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm wyraża przekonanie, że oddanie przedsiębiorstwu galicyjskiej kolei Karola Ludwika ruchu i zarządu c. k. kolei państwowych w Galicyi byłoby stanowczo szkodliwem dla ekonomicznych interesów kraju.

II. Sejm wzywa c. k. rząd, ażeby ze względu na termin, w którym, w moc art. 19 koncesyi z dnia 3 marca 1856 r., służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przyjęcie na rzecz państwa podlegającej wykupnu części tejże kolei.

Po odczytaniu wniosku, udziela marszałek głosu p. Struszkiewiczowi, który podnosi ważność spraw kolejowych dla kraju wogóle i ważność swego wniosku, a że wszyscy to uznają, chce go tylko pokrótce uzasadnić. Konstatuje pogłoskę, która się rozeszła o oddaniu kolei państwowych przedsiębiorstwu kolei Karola Ludwika i dodaje, że wnosił z tego powodu interpelacyę na zebraniu rady przybocznej kolei państwowych, a na tę interpelacyę odpowiedziało ministerstwo handlu. Odpowiedź tę w języku niemieckim odczytuje w całej osnowie, poczem konstatuje, że nie była stanowczą; wreszcie podnosi ofiary kraju w przyczynieniu się do kosztów budowy kolei transwersalnej, przytacza wysokie taryfy kolei Karola Ludwika, jako niekorzystne dla kraju, i prosi, ażeby Izba wniosek powyższy przyjęła.

Co do potrzeby upaństwowienia kolei Karola Ludwika mowca wykazywał, że zarząd tej kolei nigdy nie miał na oku interesu kraju, ale zawsze tylko starał się wyzyskać go na rzecz jak największego oprocentowania swojego kapitału.

Izba przyjęła oklaskami krótki wywód wnioskodawcy i odesłała sprawę do komisyi kolejowej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Kopycińskiego w przedmiocie zmian niektórych postanowień ustawy z d. 2 maja 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w tym kierunku, aby nauczyciele ludowi już po wysłudze 35 lat mogli otrzymać emeryturę.

Wnioskodawca uzasadniał to względem na to, że nauczyciele w wyższym roku służby są już inwalidami, nie mogącymi pełnić obowiązków.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Z kolei porządku dziennego wnioski Wydziału krajowego o preliminarzu funduszu szkolnego na r. 1887 i w sprawie budowy teatru w Krakowie odesłano do komisyi budżetowej.

Dalej referował p. Smolka imieniem Wydziału krajowego, i uchwalono bez dyskusyi:

Wskutek petycyi zwierzchności gminnej miasta powiatowego Sanoka, zezwolić na pobór w la-

---

Z NAJNOWSZEJ KRYTYKI.

„Nasi powieściopisarze“: Zarysy literackie Piotra Chmielowskiego. Kraków 1887.

(Nakładem Zupańskiego i Heumanna).

Zwrot do krytyki w dziedzinie badań historyczno-literackich jest jednym z najznamienniejszych objawów w piśmiennictwie naszem najnowszej doby. Zwrot ów niejednokrotnie już dawniej w rozmaitych czasach inaugurowany, rozmaite przybierając formy i odcienia, nie mógł dotąd wejść na właściwe tory umiejętnego badania, brakło mu bowiem tych naukowych podstaw i tego punktu wyjścia, jakie zakreśliły temu kierunkowi rozległe badania nowszej nauki, oparte na zasadach umiejętnej metody. Długo obracała się krytyka nasza w mglistej sferze szablonu — niejednokrotnie schodziła na pole prywaty Zwrot dzisiejszy zdaje się rokować trwałe i pewne dla jej rozwoju podstawy, — daje nadzieję, że wkrótce dorównamy może na tem polu naszym sąsiadom. Jednym z najwybitniejszych reprezentantów najnowszej krytyki, jest Piotr Chmielowski. Po pomnikowem dziele o Mickiewiczu, po książce o autorkach polskich i innej o kobietach w poezyi naszej, po obrazie literatury naszej z ostatniego dwudziestolecia, wreszcie dwóch tomach cennych „Studyów i szkiców“, daje nam autor niepospolitej objętości książkę p. t. „Nasi powieściopisarze“, obejmującą siedm portretów literackich najznakomitszych naszych powieściopisarzów.

W literaturze naszej oddawna czuć się dawał brak książki, któraby zobrazowała szczegółowo rozwój naszej powieści. A zadanie to niepośledniej wagi dla literatury. Po epoce wielkiej poezyi, powieść stała się mistrzynią i nauczycielką naszego społeczeństwa. Uchwyciwszy berło współczesnej naszej literatury, stała się zarazem rodzajem tejże, największy wpływ na ogół wywierającym. Żyjemy dziś wśród prawdziwego potopu powieści: każda myśl, każda dążność, każda zasada z dziwną skwapliwością stara się oblec w tę formę przystępną i pod nią przekraść do ludzkich serc i umysłów.

Różnorodne czynniki społeczne i polityczne, w miarę rozwoju cywilizacyjnego narodu i pod wpływem literatur obcych, zakreślały powieści naszej coraz rozleglejsze widnokręgi i coraz wszechstronniej ją kształtowały. Pod wpływem tych czynników forma ta udoskonalała się nieustannie, a zdobywając sobie zwolna coraz większy wpływ, stała się ostatecznie rzecznikiem najżywotniejszych kwestyj narodowych, przedstawicielką naszych idei. Z tego też względu wielce jest ważnem i ciekawem dla poznania historyi naszego umysłowego rozwoju i uchwycenia fizyognomii moralnej naszego społeczeństwa w całym przebiegu wieku bieżącego, rozpatrzenie głównych faz jej rozwoju, oraz zbadanie, jakie ona stawia ideały przed oczyma tego ogółu, odkąd przyjęła rolę jego przewodnika.

Historyi powieści naszéj, któraby nam wykazała wpływy cudzoziemskie, jakie na jéj ukształtowanie oddziałały, oraz przedstawiła rozwój wewnętrzny jakiemu w przeciągu lat wielu uległa, dotąd nie mamy. Luźne obrobienia poszczególnych okresów, lub oceny działalności jednostek, jakie są rozproszone po czasopismach, nie wystarczały ani w części do dokładnego rozejrzenia się w całej przedmiotu dziedzinie. Kraszewski, Grabowski i Cieszkowski w dawniejszej epoce, Tarnowski i Bełcikowski w nowszej, krótkiemi tylko i poglądowemi szkicami przedmiotu tego dotknęli. Wobec tego tak dotkliwego ubóstwa prac na tem polu, z tem większą radością przychodzi nam powitać książkę Chmielowskiego.

„Nasi powieściopisarze“ nie są zupełnie nową pracą autora. Kilka z pomieszczonych w tem dziele monografij ukazało się już dawniej w druku w łamach pism peryodycznych. Dla całości uzupełnił obecnie Chmielowski resztę, zaokrąglił i oddał na usługi publiczności w tej formie, jaką widzimy.

W kolejnym porządku podaje nam autor literackie wizerunki siedmiu z plejady najznakomitszych naszych powieściopisarzów, mianowicie: Kraszewskiego, Czajkowskiego, Rzewuskiego, Kaczkowskiego, Jeża, Zacharjasiewicza i Sienkiewicza. Obraz ich działalności, aczkolwiek nie przedstawia w syntetycznem zestawieniu całkowitej historyi naszego powieściopisarstwa, to jednak wystarcza najzupełniej do poznania najgłówniejszych i najcharakterystyczniejszych momentów jej rozwoju, oraz tych zasadniczych kierunków i idei, których była reprezentantką od najpierwszych swoich zawiązków aż do chwili obecnej.

Charakter tradycyi narodowej i utylitaryzmu, który cechuje literaturę naszą wieku bieżącego, najwięcej i najjaskrawiej uwydatnił się w powieści, — pierwszy rodzaj w powieści historycznej drugi w obyczajowej i tendencyjnej. Tradycya narodowa to ogniwo łączące dzisiejsze nasze społeczeństwo ze społeczeństwem wieków ubiegłych, to tło dziejowe, na którem uwydatnia się odrębność naszej literatury i ściśle narodowy jej charakter. Utylitaryzm z drugiej strony, to objaw najnowszych prądów w literaturze, to wskazówka dzisiejszego zwrotu do realnego traktowania stosunków życiowych; to niejako program pracy organicznej narodu. Jeden i drugi kierunek miał i ma do dziś dnia swych przedstawicieli, obadwa zarówno licznych.

Na czele plejady Kraszewski stwarza w pierszem dziesięcioleciu swej działalności powieść obyczajową i utrwala jej podstawy. Za nim Michał Czajkowski, przedstawiciel żywiołu ukraińskiego wprowadza fantazyę i śmiały koloryt. Rzewuski i Kaczkowski, to dwaj przedstawiciele powieści historycznej o wybitnie różnych przekonaniach i tendencyach. Jakżeż różnym jest jednak ów hrabia Henryk, przedstawiciel zakamieniałego konserwatyzmu lekceważącego najświętsze uczucia narodowe, od autora „Murdeliona“, artysty-historyka, wpatrzonego z „namiętnością“ w toż samo oblicze przeszłości, ale liczącego się zarazem ze społeczeństwem, dla którego pisał. Jego konserwatyzm, to nie utopia, lub wsteczny kierunek, ale reakcya zachowawczej epoki wytrzeźwienia po szałach romantyzmu, reakcya, która mimowoli chwilowo oddziałać musiała na autora. Odmienny już wprost stosunek przedstawiają dwa współczesne filary powieści Jeż i Sienkiewicz. U nich toż samo tło dziejowe służy jako pole do rozwijania wprost przeciwnych poglądów. O ile Sienkiewicz jest apolegetą i idealizatorem przeszłości, o tyle Jeż trzeźwym i surowym tejże sędzią i krytykiem. O ile pierwszy artystą, o tyle drugi myślicielem.

Przytoczyliśmy przykłady powyższe, aby wykazać, jak silnie akcentuje Chmielowski przeciwieństwa przekonań i tendencyj. Na tle też tych kontrastów widnieją tem wyraziściej postaci omawianych powieściopisarzów.

Chmielowski, jako krytyk, w swych poglądach, stosuje przedewszystkiem zasady realizmu i utylitaryzmu. Szuka on w utworach przez siebie analizowanych struny głębszej od owej, która sięga tylko osobistych lub miłosnych stosunków domaga się przejęcia się duchem czasu, ideami społeczeństwa, odczucia jego potrzeb społecznej natury. Wzorem Taine'a, podmalowuje on śmiało ogólne tło historycne, uwzględnia wszystkie w grę wchodzące czynniki społeczne i polityczne i w tem całkowitem oświetleniu przedstawia dopiero wizerunki literackie autorów, których rozbiorowi poddaje. Autor wstępuje w głąb indywidualności swej, że się tak wyrażę, ofiary, bada każdy, choćby najdrobniejszy sczegół, rzucający jakiekolwiek światło na proces twórczości pisarza, analizuje wszystkie wpływy zarówno wewnętrznej jak duchowej natury, zagłębia całkowicie skalpel swój w ciało poddane badaniu, aż wreszcie odnajduje tą drogą klucz do tajemnic ducha. Śmiało powiedzieć możemy, że nie miała dotąd literatura nasza sumienniejszego badacza, a jeżeli czasami czuć się daje w dziełach jego pewien brak polotu artystycznego w obejmowaniu rozległych horyzontów, to wynagradza brak ten wielokrotnie mrówcza pracowitość w przeprowadzeniu organicznej budowy.

Ostatnia praca najwięcej dostarczyła Chmielowskiemu pola do rozwinięcia w całej pełni tej swojej metody. Z natury rzeczy wynikało, że musiał autor mówić o osobistościach żyjących. Wzgląd ten jednakże bynajmniej go nie krępuje, — mówi o autorach żyjących zupełnie przedmiotowo, jak gdyby należeli już do historyi piśmiennictwa. Ta miłość prawdy u badacza nie poświęcającego jej żadnym względom, nie mało dodaje wartości ostatniej książce Chmielowskiego.

Taką jest metoda naszego krytyka, a teraz przypatrzmy się szczegółowiej, jak się przedstawia w jego oświetleniu świetna epoka powieści naszej.

(C. d. n.)

tach 1887 do 1892, 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od wina i mięsa, a gminie Oświęcim zmienić warunki poboru opłat gminnych od napojów spirytusowych i od piwa.

Wskutek referatu Wład. hr. Badeniego uchwalono koncesye na pobór myt: a) gminie Babinie od mostu na rzece Strwiążu; b) obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli od mostów na rzece Lubaczówce; c) gminie wspólnie z obszarem dworskim w Łuchach od mostu na rzece Iłemce; d) obszarowi dworskiemu w Grębowie od mostu na rzece Łęg; e) obszarowi dworskiemu w Wołczyńcu od mostu na rzece Bystrzycy; f) gminie w Niepołomicach od przewozu na Wiśle; g) obszarowi dworskiemu w Potoczyskach wspólnie z obszarem dworskim w Uścieczku od przewozu na Dniestrze.

Po półgodzinnej przerwie przystąpiła Izba do wyboru komisyi.

Przed głosowaniem zapadła uchwała. Komisya administracyjna składać się ma nie z 15 ale z 17 członków, a na wniosek Torosiewicza, aby przy wyborze przynajmniej komisyi budżetowej i szkolnej głosowano antiquo more wśród czytania katalogu posłów.

Nagle okazało się, że przygotowany zapas kartek do głosowania gdzieś znikł. Powszechnie zaczęto obwiniać p. Golejewskiego o psotę taką, ale ten zapewniał o swojej niewinności. Na środku sali utworzyła się rozpaczliwa grupa, w której hałaśliwie krzyżowały się okrzyki: Kartki! gdzie kartki! nie ma kartek! Golejewski schował! gdzie schował?

Szukanie na wszystkie boki skończyło się wreszcie, gdy na horyzoncie pojawiła się paczka z kancelaryi.

Rezultat wyborów komisyjnych następujący:

Komisya administracyjna: Chamiec, Czerkawski, Dzieduszycki Tadeusz, Janko, Jędrzejowicz Adam, Kaszewko, Koziobrodzki Szczęsny, Kozłowski, Leniński, Max. Onyszkiewicz, Pilat, Romer, Siemiginowski, Szeptycki, Żarski, Żywicki.

Komisya prawnicza: Fruchtmann. Lenartowicz, Madeyski, Siengalewicz, Żarski, Zawadzki, Zoll.

Komisya lustracyjna: Issakowicz, Lasocki, Mochnacki, Mroczkowski, Popiel, Sawa, Tyszkiewicz, Wasilewski, Wernicki.

Komisya budżetowa: Abrahamowicz, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Goldman, Hausner, Jędrzejowicz Stanisław, Ks. Kowalski, Madejski, Potocki Artur, Sapieha Adam, Sapieha Władysław, Scipio, Skałkowski, Smarzewski, Stadnicki Stanisław, Stadnicki Jan. (Z propozycyi usunięto w ostatniej chwili Romanowicza.)

Komisya bankowa: Badeni Kazimierz, Gorayski, Łubieński, Mandyczewski, Polanowski, Russocki, Simon, Smarzewski, Weigel, Wodzicki Ludwik, Zucker.

Komisya drogowa: Borkowski, Brykczyński, Czaykowski Alfons, Dembowski, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Tarnowski Stanisław junior, Torosiewicz, Żurowski.

Komisya górnicza: Chamiec, Gorayski, Hausner, Łubiński, Ochrymowicz, Sapieha Władysław, Skrzyński, Słonecki.

Komisya gospodarstwa krajowego: Augustynowicz, Gnoiński Jan, Gorayski, Gross, Henzel, Jędrzejowicz Edward, Klucki, Langle, Polanowski, Popiel, Potocki Roman, Sanguszko, Sapieha Adam, Struszkiewicz, Wierzbicki, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Komisya gminna: Badeni Kazimierz, Czaykowski, Gorecki, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Władysław, Lasocki, Lenartowicz, Mieroszowski, Męciński, Pilat, Rozwadowski Tomisław, Starowiejski, Wasilewski, Wolański Władysław.

Komisya petycyjna: Biliński, Bobczyński, Buchwald, Gniewosz Golejewski, Kapri, Kopyciński, Korytowski, Kuczkowski, Lenartowicz, Mazaraki, Merunowicz, Michałowski, Pławicki, Płaziński, Rosner, Rozwadowski Bolesław, Sawa, Siemiginowski, Siczyński, Skrzyński, Strasser, Tyszkowski, Zborowski.

Komisya kolejowa: Borkowski Mieczysław, Gross, Hausner, Jaworski, Korytowski, Stadnicki Jan, Struszkiewicz.

Komisya szkolna: Czartoryski Jerzy, Czerkawski, Dunajewski biskup, Dzieduszycki Wojciech, Łoziński, Majer, Małecki, Pilat, Rey, Romanowicz, Romańczuk, Solecki biskup, Tarnowski Stanisław (starszy), Wierzbicki, Zoll.

Gdy uskuteczniono wybory, ukonstytuowały się komisye: Gospodarstwa krajowego (przew. Wodzicki Ludwik, zastępca Polanowski, sekr. Henzel i Gnoiński Jan), administracyjna (przewod. Czerkawski, zastępca Koziebrodzki, sekr. Onyszkiewicz), kolejowa (przewod. Hausner, zastępca Gross, sekr. Struszkiewicz), górnicza (przewodn. Gorayski, zast. Chamiec, sekr. Skrzyński), gminna (przewod. Badeni Kazim., zastępca Czaykowski Alfons, sekr. Jędrzejowicz Adam) i drogowa (przew. Męciński, zastępca Dembowski, sekretarz Gnoiński Wincenty).

Koniec posiedzenia o g. 3·10. Następne w poniedziałek o g. 11 zrana.

Na porządku dziennym: pierwsze czytanie przedłożeń Wydziału krajowego w sprawach górniczych, w sprawie zmiany § 26 ordyn. wyborczej gminnej i w przedmiocie petycyi adjunktów archiwów aktów grodzkich o podwyższenie płac.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 13 grudnia.*

Ostatnia *W. Ztg.* w części urzędowej ogłosiła sankcyonowane uchwały delegacyi dla spraw wspólnych. Podług tej sankcyi wypada pokryć — po strąceniu drobnych dochodów — następujące sumy wydatków zwyczajnych: I) ministerstwa spraw zagranicznych 3,831.410 złr.; II) ministerstwa wojny na armię lądową 97,500.759 złr., na marynarkę 9,045.009 złr.; III) ministerstwa skarbu 1,991.388 złr.; IV) kontroli rachunkowej 128.600 złr., razem 112,497.166 złr.

Wydatki nadzwyczajne wynoszą łącznie 8 200.480 złr., w tem na armię lądową 5,984.850 złr., na marynarkę 2,171.030 złr. a reszta 44.600 złr. na ministerstwo spraw zagranicznych. Obie kwoty razem wynoszą 120,697.646 złr.

Odtrąciwszy od tego dochód z ceł wspólnych w kwocie 18,642.206 złr., pozostaje do pokrycia 102,055.440 złr. Z tego pokrywają Węgry najpierw 2 prc. t. j. 2,041.108 złr.; reszta rozdzielona na obie połowy monarchii w stosunku 70 do 30 wynosi na Austryę 70,010.031 złr.

Oprócz tego uchwalono wydatek nadzwyczajny dla armii stojącej w Bośni i Hercegowinie w kwocie 5.019.000 złr., z czego po strąceniu 2 prc. na rachunek skarbu węgierskiego wypada Austryi pokryć 3,443.034 złr.

Z kwoty kredytów dodatkowych, uchwalonych w sumie 1,674.084 złr., po strąceniu 2 prc. na rachunek Węgier wypada na Austryę 1,148.421 złr.

Na austryacką połowę monarchii wypadło zatem łącznie 74,601.486 złr., — na węgierską 34,147.030 złr.

W Sejmie tyrolskim przedłożył rząd dwa dla kraju ważne wnioski, jeden o szkolnictwie, drugi o organizacyi pospolitego ruszenia. Pierwszy z tych wniosków, osnuty na tle powszechnej ustawy, ułożony jest za wzór ustaw, już w innych krajach obowiązujących, ale zastosowany do zapatrywań, panujących w Tyrolu, — drugi stosuje się do przepisów wojskowych, obowiązujących wyłącznie w Tyrolu.

Wspomnieliśmy w ostatnim numerze o naradach w klubie czeskim nad potrzebą dla Czechów znajomości języka niemieckiego. Uznanie tej potrzeby nie podoba się wielce *Nar. Listom.* Przyznają one wprawdzie, że Czesi powinni uzupełniać swoją oświatę pracą nad obcemi literaturami, jednak takiem źródłem nie powinna być wyłącznie literatura niemiecka, jeżeli Czesi nie mają uledz niemieckiej oświacie. Najlepszym w tej mierze środkiem, według *Nar. Listów* dla uzupełnienia wiedzy i nauki jest przedewszystkiem literatura rosyjska, aby wykształcić mężów szerokiego poglądu i szerokiej natury. *Politik* przeciwnie uznaje, iż pierw należy się wzajemnie rozumieć, aby się potem porozumieć, środek przez *Nar. Listy* proponowany doprowadziłby jednak tylko do nieporozumień.

Nowy cios spada na żywioł polski na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie. Senat rosyjski otrzymał rozkaz carski, według którego wszelkie wydane poprzednio pozwolenia na nabywanie majątków w tak zwanym „kraju zachodnim“ przez osoby polskiego pochodzenia, tracą moc obowiązującą. Natomiast mają być udzielane nowe pozwolenia, ale nie inaczej jak w zastosowaniu się do opinii właściwego generał-gubernatora. „Jest to jedyny sposób, zdaniem sfer decydujących, uniknięcia nadużyć i obejścia prawa“ — jak piszą *Mosk. Wied.* „Ma to być — jak pisze dalej Katkow — decyzya, odpowiadająca godności rosyjskiej władzy państwowej“. Jeżeli prześladowanie pokrewnego szczepu, jeżeli pozbawianie obywateli państwa wszelkich praw ma być godnością rosyjskiego państwa — to winszujemy!

W komisyi wojskowej parlamentu niemieckiego udzielił dnia 11 b. m. komisarz rządowy, major Haberling, bliższych szczegółów o sile zbrojnej Niemiec i mocarstw sąsiednich. Szczegóły te są poufnej natury. Według wyjaśnień armia niemiecka jest mniej więcej równą francuskiej, ale rosyjska jest większą, chociaż i francuska przewyższa niemiecką nie pod jednym względem. Tak np. artylerya polowa we Francyi jest silniejszą od niemieckiej o 16.000 ludzi i 450 dział gotowych do boju. — Podług wyjaśnień, udzielonych o armii rosyjskiej, minister Wannowskij, a z nim rząd rosyjski wychodzą z tego założenia, iż wypadnie walczyć równocześnie z Austryą, Rumunią i Niemcami i dlatego też wszystkie rozporządzenia i przygotowania zastósowane są do tej ewentualności. Jeszcze r. 1879, a potem r. 1883 powiększono armię rosyjską znacznie. Koleje żelazne, prowadzące na zachód, są znakomicie urządzone i przygotowane. Druga Plewna już się więcej nie wydarzy. Armia rosyjska jest potężnym sprzymierzeńcem, ale tem samem groźnym przeciwnikiem. Prawie wszystkie baterye, rozlokowane w prowincyach zachodnich, mają po ośm dział. Jednę pełną dywizyę przeniesiono z krajów kaukazkich do Wilna dla wzmocnienia sił na granicy zachodniej. — Niemcy mogłyby w nadzwyczajnym wypadku postawić najwyżej dwa miliony wojska przeciw pięciu milionom armii francuskiej i rosyjskiej.

Na niektóre zarzuty, podniesione przez p. Richtera w celu osłabienia wywodów komisarza rządowego, odpowiedział minister wojny, że chociaż stosunki rosyjskie nie uległy zmianie od r. 1880, przecież stopień dokładniejszego zrozumienia i ocenienia siły rosyjskiej przez Niemców znacznie się zmienił i rozwinął.

Gabinet fracuski jest wreszcie ukonstytuowany, chociaż nie ze wszystkiem jeszcze zupełny, bo brakuje jeszcze ministra spraw zagranicznych, a tę tekę objął tymczasowo prezydent ministrów p. Goblet. Na sobotniem posiedzeniu Izby, które z powodu długiej narady nowego gabinetu bardzo późno się rozpoczęło wśród wielkiego naprężenia ciekawości, prezydent p. Goblet odczytał oświadczenie, w którem oznajmił, że co do polityki zagranicznej nowe ministerstwo postępować będzie w kierunku, utartem przez dawne ministerstwo, a przez Izbę przyjętem. — W polityce wewnętrznej przyrzekł p. Goblet przystąpić do pożądanych reform, których program przedłoży na początku sesyi roku przyszłego. Nowe ministerstwo pragnie posiąść zaufanie Izby nie przez przyrzeczenia, ale przez szczere postanowienie wykonania.

Oświadczenia powyższe przyjęto chłodno. Następnie zażądał prezydent odroczenia się Izby do środy, kiedy minister skarbu ma zamiar przedłożyć przedstawienie o potrzebie prowizorycznego uchwalenia podatków. Sprzeciwiał się temu biskup Freppel, twierdząc, iż budżet, który i tak nie ulegnie zmianie, jak i ministerstwo w istocie się nie zmieniło, da się do końca roku uchwalić. Wreszcie uchwalono odroczenie, ale tylko do wtorku.

Epigonowie „straży pożarnej“.

P. prezydent dr. Szlachtowski z powodu 300 letniej rocznicy śmierci Stefana Batorego przypomniał sobie naukę krakowskiej „straży pożarnej“ o silnej władzy i rozwinął niezwykłą energię.

Dzięki czujności naszego burmistrza „cholera węgierska“ nie przyjechała do Krakowa... i została wstrzymaną w Rutce! Cieszcie się Krakowianie! O biedna Rutko — nieszczęśliwa ofiaro morderczej zarazy!

Fakt ten zasługuje na zaznaczenie w kronikach naszego grodu. Warto odkryć krakowskie *arcana*, aby cały świat wiedział, w jaki sposób powstrzymać można strasznego wroga w postaci... wieńca z napisem *A magyar ifjusag — Bathory Istvan emlekenek!* (Młodzież węgierska pamięci Stefana Batorego.)

Historya krótka.

W dniu dzisiejszym miała się odbyć uroczystość ku uczczeniu 300 letniej rocznicy zgonu Stefana Batorego, urządzona przez młodzież uniwersytecką, na którą przybyć miała drobna drużyna akademików węgierskich z Pesztu. Od tygodnia głuche obiegały wieści, iż „krakowski rząd moralny“ sprzeciwia się jej urządzeniu. Lecz ck. dyrekcya policya nie widząc w uroczystości nic zdrożnego ani groźnego dla podwawelskiego grodu, pozwoliła na pochód, ucztę akademicką w „Zdrowiu“, wieczorek w sali Towarzystwa ubezpieczeń. Program tegoż plakatami po rogach ulic został ogłoszony, zaproszenia rozesłane, bilety wydrukowane, bilety na uroczyste przedstawienie w teatrze na cześć gości węgierskich przez publiczność rozchwytane.

Lecz groźno widmo *Magyar ifjusag* nie dało spokoju p. dr. Szlachtowskiemu. Przecież to pewna cholera! Zaczęły mu chodzić po głowie zbawcze liczby rozporządzeń namiestnictwa — l. 49212/1883, l. 6543 pr. 1884, l. 81961/1885 i wiele innych liczb prezydyalnych, i nieprezydyalnych, wreszcie (liczby już nie pamiętamy) rozporządzenie Namiestnictwa, ogłoszone w urzędowej *Gazecie Lwowskiej* 28 września 1886 roku.

Błagalne prośby prezydenta stoł. król. m. Krakowa biegły z pod Wawelu lotem błyskawicy do Lwowa, Wiednia i Pesztu, aby ces. król. władze ochroniły Kraków od groźnego widma... *Magyar ifjusag*! Nic to nie pomogło, bo żadne z istniejących rozporządzeń austryacko-węgierskich nie powstrzymuje swobodnego ruchu osób na kolejach żelaznych.

Niestety! Trzeba działać we własnym zakresie, z ciężkiem westchnieniem w cichości swego ducha rzekł p. dr. Szlachtowski, ale w całkiem inny niż dotąd sposób.

Dotychczas całe bataliony wojska podczas najgroźniejszej epidemii przybywały do Krakowa z okolic zakażonych, setki osób z Pesztu przejeżdżały codziennie przez nasze miasto, dziesiątki obywateli peszteńskich codziennie nocowało w Krakowie. I delegatów naszych, dążących z Pesztu na Sejm przepuścił p. dr. Szlachtowski i posłowi Chrzanowskiemu udało się jakoś ujść czujności funkcyonaryuszów „skutecznej krakowskiej desinfekcyi“, a nie zarządzono ani na dworcu, ani w hotelach i domach prywatnych wyjątkowych środków ostrożności, przypominających choleryczne czasy, a nakazanych powołanemi wyżej rozporządzeniami. Wszystko było tak dobrze, że jakoś zapomniano nawet o istnieniu § 14 rozp. z dnia 28 września — i dlatego nie było w magistracie ewidencyi osób przybyłych z Węgier, nie podlegały też one rewizyi lekarskiej, ani nie myślano o desinfekcyi przedmiotów zanieczyszczonych przez podróżnych na dworcu, w hotelach i domach prywatnych — a wszystko to działo się w chwili najgroźniejszego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery. Widocznie wszyscy podróżni i całe bataliony c. k. armii przywoziły z sobą do Krakowa ambrozye niepokalanej czystości!

Ależ ta *Magyar ifjusag* to nieczysty...... duch! Co tu robić! Na szczęście przypomniał się p. dr. Szlachtowskiemu § 37 rozp. z dnia 28 września, który „w razie panowania cholery w jakiej miejscowości“ zakazuje urządzać w niej procesyj, odpustów, zgromadzeń ludowych, pociągów spacerowych. A chociaż *Magyar ifjusag* do tego wszystkiego nie miała pretensyi — paragraf jest — *Eureka!*

Nowa atoli bieda! Fizyk stoł. król. m. Krakowa zapewnia, że w mieście niema cholery. Co tu począć?

Trzeba przywołać na pomoc anticholeryczną armię w postaci wojskowo-cywilnej komisyi. Komisya choleryczna, o której istnieniu już zapomniano, staje do apelu i rada w radę, zapomniawszy o tem wszystkiem co koryfeusze nauki mówili w maju 1885 r. w państwowym urzędzie zdrowia w Berlinie, poradziła p. prezydentowi nie puścić do Krakowa owej cholery w postaci *Magyar ifjusag*, a na wypadek gdyby się cudem przemyciła do Krakowa radzono zamknąć ją na cztery dni w desinfekcyjnej kozie! Przecież *superflua non nocent!*

Prezydent dr. Szlachtowski odetchnął. Dzięki Bogu mam do czynienia z młodzieżą — zatelegrafuję do rektora Uniwersytetu peszteńskiego — rzekł p. Szlachtowski. Udało się — wczoraj bowiem otrzymaliśmy z Rutki następujący telegram:

„Obawa burmistrza Krakowa, byśmy nie przywieźli cholery, nie pozwoliła jechać nam dalej. Powróciliśmy z Rutki, otrzymawszy depeszę od rektora, który nas zmusił do powrotu. Wysłał depeszę ponieważ otrzymał telegram od dra Szlachtowskiego. Nasze uczucia są te same. — Bierzemy udział w waszej uroczystości i w entuzyazmie dla sławnego, wielkiego Batorego. W imieniu obywateli uniwersyteckich — *Soltan*“.

Kraków ocalony! Udało się „cholerę węgierską“ zlokalizowano w Rutce.

Lecz żart na bok! Jesteśmy za najergiczniejszemi środkami zapobieżnemi w razie istotnego niebezpieczeństwa i pierwsi oświadczylibyśmy się za powstrzymaniem przyjazdu gości węgierskich, gdyby niebezpieczeństwo cholery w tej chwili istniało. Lecz wprost jest śmieszną owa „czujność krakowska“ w chwili, gdy Włochy naprzykład urzędownie zniosły kwarantannę na wszelkie proweniencye z całego wybrzeża monarchii austro-węgierskiej. Dowiedzieć się o tem może dr Szlachtowski z *Gazetta Ufficiale!* Jeżeli całe bataliony się puszcza do Krakowa w najgroźniejszej chwili, jeżeli naszych delegatów, przybywających wprost z Pesztu puszczono do Galicyi, to na jakiej zasadzie zabrania się przyjazdu kilkunastu akademikom węgierskim? Szkoda słów!...

W całej tej sprawie nie o cholerę chodziło epigonom „straży pożarnej“. Oni obawiali się, aby zbyt wiele wieńców nie złożono na trumnie wielkiego króla. — Lepiej było wprost powiedzieć: nie chcemy uroczystości ku uczczeniu pamięci Stefana Batorego. Po co obłudnie nadużywać przepisów sanitarnych dla koteryjnych celów, po co wywoływać rozdrażnienie i wzburzenie umysłów w mieście, po co narażać młodzież na próżne wydatki?

A zresztą, jeżeli p. dr. Szlachtowski wielki czuje respekt przed cholerą, to niech pójdzie za radą wiceprezydenta Friedleina i radcy posła Zolla, którzy publicznie na Radzie miejskiej domagali się, aby czystość w mieście była przestrzeganą.

Niech p. prezydent wraz z swoim doradcą dr. Szmittem czuwa, aby postanowienia rozp. nam. z dnia 28 września zostały wykonane. Czas po temu! Czternaście dni dawno upłynęło. Lepiej czuwać nad poruczonem zakresem działania gminy, aniżeli puszczać się na zdradliwe flukta polityki stronnictwa. Że zaś p. dr. Szlachtowski lubi paragrafy, przeto przypominamy mu, że dotychczas §§. 19 aż do 26 włącznie powołanego rozporządzenia z dnia 28 września nie są wykonane. *Vivat* czujność! Prosimy nawet o wykonanie.

Słówko jeszcze. Kraków ma urzędownie uznaną siłę atrakcyjną pamiątek historycznych. Ile razy atoli wypadnie jakakolwiek pamiątkowa uroczystość zawsze epigonowie „straży pożarnej“ wszystko czynią, aby zmniejszyć jej świetność.

Kronika.

***Kraków**, 13 grudnia.*

Rocznica zgonu Stefana Batorego, przypadająca wczoraj, ze względów kościelnych dziś dopiero nabożeństwami obchodzoną być mogła. Na mających przybyć na uroczystość akademików węgierskich, tutejsza młodzież akademicka, oraz bardzo liczna publiczność oczekiwała już w sobotę wieczorem na dworcu i wczoraj przy każdym pociągu, — jak na innem miejscu piszemy, bezskutecznie.

Z Pesztu przybył w sobotę rano p. Faradi Balogh Szilard w charakterze korespondenta pism węgierskich, — nie wiele wszakże opisywać mu przyszło o swoich rodakach w słynnym niegdyś z gościnności Krakowie. Oprócz niego przybyli z Pesztu z wieńcami na trumnę Batorego dwaj Polacy, delegaci polskiego „Ogniska“. Na uroczystem przedstawieniu „Kościuszki“ w teatrze młodzież akademicka we frakach zajęła liczne miejsca, — teatr był przepełniony, tak że o 5 godz. zamknięto kasę. Z Leoben i Gracu przybyli delegaci polskiej młodzieży również z wieńcami.

Pomimo niedopuszczenia do Krakowa dzielnej drużyny węgierskiej młodzieży, krakowski komitet akademicki postanowił odbyć uroczystość bez gości, ściśle podług ogłoszonego programu. Dziś o godz. 10 z Collegium phisicum wyruszył procesyonalnie pochód z wieńcami, niesionemi przez młodzież ulicą Grodzką na Wawel. Pierwszy wspaniały wieniec był od Węgrów z napisem „A magyar ifjusag — Batory Istvan emlekenek“ (młodzież węgierska pamięci Stefana Batorego), dalej niesiono wieńce od Stowarzyszeń polskich i akademickich w Peszcie, Leoben, Gracu i tutejszych, od młodzieży gimnazyalnej, Rady powiatowej w Rudkach itd., ogółem około dwudziestu wieńców których spis kompletny zamieścimy jutro. Obszerna katedra na Wawelu nie mogła pomieścić całej liczby osób, przybyłych na nabożeństwo. Przy wielkim ołtarzu stanęły cechy z chorągwiami, — mszę św. odprawił ks. biskup Dunajewski, a publiczność zapełniła cały placyk przed kościołem, do którego dotłoczyć się było bardzo trudno.

Węgierskie Towarzystwo historyczne w Budapeszcie wystosowało do Akademii Umiejętności w Krakowie następujące pismo: „Szanowna Akademio! Węgierskie Towarzystwo historyczne usłyszało z radością o pietyzmie, któremu dać wyraz zamierza Akademia krakowska przy sposobności trzystoletniej rocznicy śmierci Stefana Batorego i z niecierpliwością wyglądamy publikacyi, którą Akademia wzbogaci źródła do historyi Batorego. — Nie ulega wątpliwości, że Stefan Batory jest w równym stopniu wielką postacią w dziejach polskich jak węgierskich, a indywidualność jego nadaje się szczególnie, aby przypomnieć nam owe zdarzenia dziejowe, które naród polski z węgierskim w biegu wieków złączyły. Węgierskie Towarzystwo historyczne jako piastunka naszej przeszłości narodowej korzysta tedy ze sposobności, aby wyciągając prawicę nad trumną Batorego, powitać naród pokrewny, który tyle razy dzielił z nami boleści i radości. Z okazyi uroczystości Batorego węgierskie Towarzystwo historyczne pozdrawia Akademię krakowską! Z szczególnem uszanowaniem. Buda-Peszt 7 grudnia 1886. Franciszek Pulszky, prezes węgierskiego Towarzystwa historycznego, Aleksander Szilagyi, sekretarz, dr. Ludwik Szadeczky, drugi sekretarz.

Poranek, poświęcony pamięci Stefana Batorego odbył się wczoraj w gimnazyum św. Anny, staraniem uczniów klasy VII. Do licznie zebranej młodzieży przemawiał prof. August Sokołowski, podnosząc zasługi wielkiego króla.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Strzeleckiego na *ad hoc* zwołanem posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie oddać ogród strzelecki, plac za ogrodem oraz wszelkie ubikacye do dyspozycyi komitetu wystawy krajowej, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. Rada zezwoliła nawet, aby w części frontowej ogrodu na miejscach wolnych stawiane były podług uznania komitetu wystawy, pawilony dla wystawców. Celem porozumienia się z komitetem i przeprowadzenia powyższej uchwały wybrała Rada komisyę, złożoną z prezesa, sekretarza i trzech członków.

Obywatelska prawdziwie uchwała przynosi zaszczyt Towarzystwu Strzeleckiemu, którego zarząd składa dowód dobrego zrozumienia swych obowiązków w sprawie, publiczne dobro i pożytek mającej na celu. Uchwała rozstrzygająca stanowczo przez wielu członków komitetu poruszaną kwestyę oszczędności, wpłynie zapewne na ostateczną decyzyę wyboru ofiarowanego miejsca pod wystawę, a w ten sposób słusznym wymaganiom wszystkich bezinteresownych, domagających się oddawna, ażeby tam wystawę urządzono, zadość stać się powinno.

Minister br. Ziemiałkowski wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Z Uniwersytetu. P. Józef Gleitzman, rodem z Rzeszowa, praktykant sądowy w Krakowie, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ucieczka więźniów z miejskich aresztów. Z soboty na niedzielę z aresztów miejskich przy placu św. Ducha znikło pięciu uwięzionych. Zaleski (kradł w „Sokole“), Silberstein, Cezar Henryk, Latoszyński z Bochni i Poniedziałek Michał z Prądnika Czerwonego, sławny przemytnik spirytusu, przytrzymany w piątek przez straż akcyzową. Ucieczka zadziwia śmiałością i odwagą, więźnie bowiem przepiłowali w ósmej części od samej góry okna kaźni pręt w $^{2}/_{3}$ częściach wysokości i mimo tego, że w tak zrobionym małym otworze jeszcze $^{1}/_{3}$ część pręta sterczała, potrafili się bez uszkodzenia wydostać, skąd przez mur ogrodowy dostali się pod kościołem św. Krzyża na ulicę.

IV wieczór muzykalny dla członków Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. Wiktora Barabasza, odbędzie się we środę 15 bm. w sali Tow. muzycznego. W bardzo interesującym programie wezmą udział pp. Jaworska, profesorowa Mikuliczowa, Wanda Szklarska i Wanda Świtkowska, dalej pp. Henoch, Hock, Nowacek, Singer i Szulisławski prócz nich kwartety chóru męskiego. Początek o godzinie pół do ósmej.

P. Nowacki, burmistrz miasta Podgórza, przesłał na cele wykupna ziemi polskiej w Poznańskiem kwotę 74 złr. 14 ct., zebraną na ten cel w Podgórzu podczas uroczystego poświęcenia nowego pieca wapiennego.

Lwów, 12 grudnia. (=) JE. dr. Ziemiałkowski Floryan, minister dla Galicyi, przybył dzisiaj do Lwowa na Sejm, jako poseł drohobycki i stanął w hotelu europejskim. Jutro o 10 rano uda się deputacya Rady miejskiej z wiceprezydentem p. Mochnackim na czele, aby powitać p. ministra, a dawnego swego prezydenta.

Tylekrotnie powtarzane przez różne dzienniki wiadomości, że JE. Schenk, prezydent sądów krajowych podał się do dymisyi, stała się obecnie stanowczo prawdziwą. Z wiarygodnego źródła dowiaduję się, że natychmiast po otrzymaniu „uznania“ za 50 letnią działalność br. Schenk podał prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku. W kilka dni po wniesieniu prośby, została ona przyjętą i ma już być propozycya co do obsadzenia tej ważnej posady. Mówią, że w propozycyę weszli pp. Simonowicz, Madejski i br. Kanne. Śmierć wiceprezydenta ś. p. Lidla wpłynie niezawodnie bardzo stanowczo na wybór przyszłego prezydenta.

Kasa oszczędności miasta Bochni zwykła każdego roku z zysków osiągniętych przeznaczać pewną kwotę na zakupienie tak ubrania, jakoteż rekwizytów naukowych dla pilnej a ubogiej młodzieży miejscowej szkoły ludowej. I w roku bieżącym w dzień św. Mikołaja rozdano za 97 złr. niezbędnych przyborów naukowych między uczniów szkoły, za co w imieniu obdarzonych podpisany zarząd szkoły składa niniejszem stokrotne „Bóg zapłać“.

Wojciech Gębica,
kierownik szkoły ludowej.

Smutne cyfry. Według wykazów statystycznych Wydziału krajowego za rok 1886 w Galicyi na 5914 wójtów było tylko 788 piśmiennych, a na 11.714 przysiężnych tylko 939. Pod tym względem Galicya i Bukowina stoją najniżej ze wszystkich krajów koronnych Austryi.

Zmarli. W Dornbach pod Wiedniem umarł Stanisław Szancer, rodem z Krakowa. Urodzony w roku 1822 odbywał studya w szkołach niemieckich później w uniwersytecie praskim. Służył w ministeryum wojny, gdzie dosłużył się dyrektorstwa w sekcyi obrony krajowej. Tłómaczył na język niemiecki „Pamiętnik Mroczka“ z rycinami Rybkowskiego — i kilka utworów scenicznych Blizińskiego i Zalewskiego. Córka jego jest za Bühlowem. Szancer czas jakiś był korespondentem warszawskich pism politycznych z Wiednia.

W Pilźnie zmarł dnia 10 grudnia b. r. poborca podatków Józef Heinz w 51 roku życia po trzydziestoletniej służbie rządowej. — Zmarły odznaczał się wielką prawością charakteru, uprzejmością w postępowaniu ze stronami i umiał też pogodzić obowiązki urzędnika z obywatelskiemi. Zgon jego wywołał powszechny żal.

Mianowania. Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało Edmunda Jakubowicza, systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, kancelistą sądu obwodowego w Tarnopolu; zaś wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował kancelistami sądów powiatowych: Aleksandra Hoszowskiego, rachunkowego podoficera 89 pułku piechoty de Kaiffel dla Rohatyna; Edwarda Jana Strońskiego, rachunkowego podoficera 67 batalionu obrony krajowej, dla Grzymałowa; Antoniego Wolańskiego, rachunkowego podoficera 11 pułku ułanów imienia cesarza rosyjskiego Aleksandra, dla Rymanowa; Maksymiliana Piazzę, sierżanta 10 pułku piechoty br. Handel, dla Birczy; Wiktora Pietscha, rachunkowego podoficera 61 batalionu obrony krajowej, dla Turki; nakoniec Maryana Andrzejowskiego, systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, dla Żmigrodu.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 14 grudnia: Po raz drugi: „Paryżanin“, komedya w 3 aktach Gondinet'a, z p. Lubiczem w tytułowej roli.

W nauce: „Dziewczę z chaty za wsią“ i „Pożycz mi swej żony.“

TEATR.

(„Paryżanin“ — trzyaktowa komedya E. Gondineta).

Jeden z prawdziwie przyjemnych wieczorów przepędziła w sobotę bardzo licznie zebrana publiczność w teatrze na przedstawieniu arcy-zabawnej i ani nie pospolitej, ani nie grzeszącej przesadą farsie w lepszym gatunku pod powyższym tytułem. Autor pracę swą, zaopatrzoną w humor obfity, zręczność sceniczną a miejscami w subtelne, psychologicznie umotywowane momenty, nazywa komedyą, — do tytułu tego nie dorasta ona wszakże ze względu na pewną ogólną płytkość w malowaniu czy przeprowadzeniu postaci a nawet bajki samej, prostej w pomyśle a świetnej i błyskotliwej w literackiej robocie. Dalej od komedyi przywykliśmy wymagać przeprowadzenia jakiejś tezy, tendencyi, lub wreszcie jasnego, moralnego wyniku, zdrowym sensem zwanego. Wszystkiego tego w „Paryżaninie“ dopatrzeć się można, jednak nad temi skutkami górują w umyśle widza przyczyny tak zręczne, wesołe i drobiazgowo wykończone, iż odnosi się wrażenie, że nie o morały i tendecyę, lecz o zabawne wywiązanie się z założenia przedewszystkiem rozchodziło się piszącemu.

Zamożny i w dobrym tonie Paryżanin Brieha-

teau (p. Lubicz) w wieku „męskim“, który Mickiewicz wiekiem klęski nazywał, troszkę sybaryta, nieco dziwak na punkcie umiłowania stołecznego gwaru i wstrętu do wszelakiej prowincyi, jakby o Francyi miał takie wyobrażenie, jak my o Galicyi. — pędzi sobie spokojny żywot, urozmaicony staraniami o ordery dla mężów swoich przyjaciółek. Pewnego razu był świadkiem przejechania młodego dziewczątka, sieroty Genowefy (p. Kałużyńska), a mając tak piękne serce jak i gustowne mieszkanie, zabrał do siebie przejechaną dziewczynę, kazał ją kształcić guwernantce, do której pisywał za studenckich czasów czułe madrygały i tak szła edukacya, aż dziewczę doczekało siedmnastego roku życia. — Czytelniczko, przypomnij sobie tę epokę życia i przyznaj, że z taką bajką farsa, czy komedya, jest wesołą naprawdę. Właśnie wskutek owych siedmnastu wiosen wychowanki nowy właściciel domu (p. Siemaszko), człowiek, który odlał w swem życiu kilkuset polityków z cynku, wymawia mieszkanie Paryżaninowi z etycznych względów. Właściciel ma małżonkę, której pierwszemu mężowi starał się Paryżanin przyprawić order i właśnie ona to jak zakulisowa sprężyna usiłuje pozbawić go dogodnego apartamentu. Przed prześladowaniem kamienicznika udaje się Paryżanin z wychowanką na prowincyę, gdzie zawiera znajomość z kogutami, znienawidza pulardy i kotlety baranie wskutek poufałości ze stworzeniami, z których je przyrządzają i gdzie wreszcie niby krewni, u których bawi, chcą go ożenić. Z tej koguciokoszej Gomory pozostawiwszy ślad swych palców na twarzy obywatela prowincyi ucieka napowrót do Paryża i naturalnie z wychowanką, która takie wstrząśnienie wywołała w trybie jego życia — żeni się.

Całość, powtarzam, smaczna, wesoła, często nawet wykwintna. Do powodzenia przyczynić się musi wzorowe pod względem zewnętrznym wystawienie sztuki, jakiego poprzedniemi laty nigdy scena krakowska nie widywała. Gustowne urządzenia sceny, wchodzące stale w życie, dowodzą starań artystycznego kierownika p. Lubicza, który pracowitością swą i talentem w każdej nowej roli zyskuje coraz większe uznanie publiczności, nie szczędzącej i w sobotę objawów zadowolenia z jego gry wywoływaniem i hucznemi oklaskami. Inne role może o oktawę niżej były traktowane. Należą się słowa pochwały p. Kałużyńskiej, Siemaszce, Janowskiemu, Solskiemu, chociaż ściśle rozbierając jakość gry, możnaby poczynić niektóre uwagi o niezupełnem wniknięciu w drobiazgowe rysy przedstawianych postaci. Blada może rólka uczonej panny, w grze p. Ziembińskiej jeszcze bledszą się stała, p. Feliksiewicz zawsze sumienny, nie zdołał wszakże w drugim akcie zwrócić na siebie zainteresowania, — a zdaje się, że to było możliwem, p. Solski, dobrze grając, maskę twarzy zmieniał zbytecznie, gdyż na prowincyi inne jak eś brwi mu wyrosły; — p. Koźmin pokojówką była bez wysiłków. Z przykrością zaznaczyć trzeba dwa dyssonanse widowiska: nieposłuszeństwo pamięci p. Wojnowskiej i przekład sztuki, zaczęsto przypominający potrzebę poufalszych stosunków tłómacza — z gramatyką polską, z tą biedną gramatyką, nad której godnością coraz mniej czuwają do tego powołani.

(*a—k.*)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— „Na podarki gwiazdkowe“. Pod tym tytułem, oraz z napisem: „W trzydziestoletnią rocznicę założenia księgarni“, wydała firma Gebethnera i Wolffa „Katalog rozumowany“ wydawnictw przeznaczonych dla wieku dziecięcego. Zadaniem tego katalogu jest ułatwienie rodzicom lub opiekunom wyboru pożytecznych książek, zastosowanych ściśle do wieku dzieci. W tym celu, pod tytułem i pochodzeniem każdej książki, znajduje się kilkuwierszowe jej streszczenie lub doraźna ocena. Cały katalog podzielony został na 11 działów: Książki dla małych dzieci, dla starszych, poezya, literatura, książki do nabożeństwa itp. W układzie jego posiłkowała się księgarnia opiniami takich pedagogów i literatów, jak Chmielowski, Łagowski, Piénkiewicz, Ślósarski, Nowicki i inni. Rzecz ta więc sama się rekomenduje.

— Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Alchimowicza „Ostatnie chwile Glińskiego“, Roztworowskiego „Krajobraz“, Barabasza „Wnętrze kościoła N. P. Maryi w Krakowie“, akwarela, Fałata „Motyw z Wenecyi“, „Singahore“, „Dwa typy wschodnie“, akwarelle.

Dział ekonomiczny.

Izby handlowe o kolei Karola Ludwika. (Dokończenie.)

Mamy zatem przed sobą tę perspektywę, że przedsiębiorstwo kolei Karola Ludwika obejmie w niedalekiej przyszłości wszystkie koleje galicyjskie w swój zarząd a zgubny dla nas monopol taryfowy, przedtem wykonywany tylko na własnej przestrzeni i tylko chwilowo alterowany przez koleje państwowe, wykonywać będzie w całej pełni na wszystkich kolejach w kraju.

Czy rząd dla jakiegoś, może nawet nie wiele znaczącego efektu finansowego, który ostatecznie podatkujący kraj ponosi, poświęcić zechce dobrobyt i siłę podatkową kraju, jak niemniej całą swoją, w wielkich zarysach przeszło stumilionowym kosztem za przyzwoleniem czynników ustawodawczych zainicyonowaną akcyę zarządu państwowego kolejami żelaznemi, — o tem wątpićby należało, jednakowoż komisya wnosi:

aby wszystkie reprezentacye ekonomicznych interesów kraju, jakiemi są Towarzystwa gospodarskie i Izby handlowe i przemysłowe niezaniechały zamanifestować się niezwłocznie w tej najżywotniejszej dla kraju kwestyi i aby w odrębnych wyczerpujących memoryałach do Wysokiego Sejmu krajowego, również do najwyższych władz rządowych wystosowanych, zaprotestowały przeciw niepohamowanych zachciankom zarządu kolei Karola Ludwika i zażegnały brzemienną w groźne następstwa ewentualność, przyczem z naciskiem podnieść by należało, że interes żywotny kraju wymaga przeciwnie, aby państwo objęło także zarząd wszystkich prywatnych kolei w Galicyi, tem bardziej, ile że rząd przez dłuższy szereg lat miliony na ich subwencyonowanie wydaje. Konieczność upaństwowienia kolei prywatnych w naszym kraju znalazła też dobitny wyraz w rozprawach sejmowych w dniu 23 stycznia 1886.

Na posiedzeniu Izby uchwalono dnia 7 b. m. we Lwowie tę sprawę, jako niemającą bezpośredniego związku z kwestyą traktatów, na razie odesłać jeszcze do komisyi kolejowej, dla opracowania jej w osobnym memoryale.

Wiadomo jest, że Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie oświadczyła się na ostatniem posiedzeniu za upaństwowieniem tejże kolei Karola Ludwika.

W sejmie znowu na pierwszem zaraz posiedzeniu poruszył tę sprawę p. Struszkiewicz, wnosząc protest przeciw objęciu kolei skarbowych w zarząd przez kolej Karola Ludwika, a żądając upaństwowienia tej ostatniej.

Koncesya tejże kolei, udzielona na lat 90, trwa jeszcze bardzo długo, jednak termin wykupu zastrzeżonego jest bardzo bliski.

To prawo wykupu linii z Krakowa do Przemyśla zaczyna się z dniem 7 kwietnia 1888 roku, a na linii z Przemyśla do Lwowa dnia 4 listopada 1891 roku, na linii ze Lwowa do Brodów i Podwołoczysk dnia 15 maja 1897 roku.

Wedle warunków koncesyi przy wykupnie przez skarb państwa za starą linię nie może renta wynosić nie mniej jak 5 1/5 prc. kapitału zakładowego, a co do nowych linij nie mniej jak gwarantowany czysty dochód. Dla obliczenia gwarancyi oznaczono kapitał zakładowy starej linii na 42,650 800 76 złr. w papierach, dla obliczenia gwarancyi na linii nowej oznaczono czysty dochód roczny na 1,591.400 złr.

Ceny produktow na targu wiedeńskim dnia 11 grudnia b r

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 9 40 do 9 45; na paźdz.-listop. 0 00—0 00 na wiosnę 9 35 do 9 40. Usposobienie spokojne

Żyto. Za 100 kilogram. w miejscu na jesień 0 00—0 00, na wrzesień-październik 0 00—0 00 na wiosnę 6 83 do 6 88. Usposobienie spokojne

Jęczmień za 100 kilo słowacki 7·00—8 50 Usposobienie stałe

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0 00—0 00; na wrzesień październ 0 00—0 00 na maj-czerwiec 6·47—6 52. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilgr. na jesień 0 00—0·00, na paźdz.-listop. 0 00—0·00, na wiosnę 6 70—7·75. Usposobienie stałe.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·00—25 25. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo 33 00—33·25

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·00—23·25; galicyjska 20 00 do 20 50, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 22·00—22 50; Nr. 00 24 00—24·50; prima kaukazka Nobla w cysternie po 7·10 do 7·25. Usposobienie spokojne.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27 25—27·50. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49 00—50 00. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 31 00—31·50. W tygodniu od 4 do 10 grudnia.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 34·——44·—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112·— Usposobienie stałe.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 100·—110·, podmiejski 95·—105, wiejski 85 00 do 95·00, zielony 30—45.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 54, włoski 48·— do 52·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 66·— do 72·—, francuska 84·— do 90·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 75·— do 82·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·75 do 11·25, banacki 9 75—10·25.

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 23 25 — 23 50 na dworcu; galicyjska 20 25—20 50, gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rosyjska 21·25 do 21·75 Usposobienie stałe.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rzeźnego 3485 sztuk po 32 do 64 złr. za 100 kilogram.; cieląt zabitych 3109 po 36 do 60 ct. i żywych 47 po 30—48 ct. za 1 kilogram; owiec zabitych 1144 po 18—50 ct. i żywych 1251 po 26—38 ct.; wreszcie świń zabitych 2025 sztuk po 36—50 ct. i żywych 11·991 po 26 do 38 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Sprawa bułgarska.

Jeżeli członkowie deputacyi bułgarskiej mieli w istocie nadzieję, że uda im się na audencyi u ks. Łobanowa obalić mylne pojęcia, jakie dyplomacya rosyjska wyrobiła sobie o sprawach bułgarskich, nadzieja ta nie spełniła się wcale. Rozmowa z ks. Łobanowem nie trwała dłużej jak kwadrans, a tak krótki przeciąg czasu nie mógł wystarczyć na szczegółowe wyjaśnienie sytuacyi. Z tego, co półurzędowe źródła donoszą, widzimy, że w pałacu poselstwa rosyjskiego zastanawiano się głównie nad pytaniem, czy podróż delegatów do Petersburga mogłaby mieć pożądany skutek. Odpowiedź ambasadora nie była pod tym względem pomyślną. Ks. Łobanow oznajmił zaraz na wstępie, że przyjmując deputacyą, nie występuje w urzędowym charakterze, jako poseł rosyjski. Po tem zastrzeżeniu dodał on jednak natychmiast, że cieszy się z przybycia delegatów, zwłaszcza zaś ze sposobności odnowienia dawnych stosunków z pp. Grekowem i Stoiłowem. W dalszym ciągu rozmowy dowiedzieli się delegaci, że według dotychczasowych informacyj ks. Łobanowa, nie mogą się oni spodziewać, ażeby ich w Petersburgu przyjęto. Uzyskali oni jedynie od ambasadora przyrzeczenie, iż tenże zwróci się do Petersburga raz jeszcze z zapytaniem, czy p. Giers nie przyjąłby ich w charakterze osób prywatnych.

Według doniesień z innych źródeł, mieli delegaci bułgarscy wyrażać z naciskiem chęć udania się do stolicy Rosyi. Przedstawili oni księciu Łobanowowi, że dzisiejsze położenie wynikło z nieporozumień, które wszyscy patryoci bułgarscy pragnęliby naprawić. Da się to zaś uskutecznić tylko w tym razie, jeżeli deputacya będzie miała sposobność osobistego zbliżenia się do osób stojących u steru rosyjskiego rządu. Ks. Łobanow miał na to odpowiedzieć, że Rosya nie czyha bynajmniej na niepodległość Bułgaryi; zarzuca on natomiast Bułgarom, że zachowują się, jak młodzieniaszek, który zawcześnie chce się wyzwolić z pod władzy ojcowskiej.

Od ks. Łobanowa udała się deputacya do posła tureckiego Saadullah paszy. Przyjęcie w poselstwie tureckiem było nadzwyczaj miłe. Saadullah pasza zapewnił delegatów, że Porta pragnie przywrócić w Bułgaryi spokój i ład, i że wywiąże się z tego zadania w jak najlojalniejszy sposób.

Z kolei odwiedziła deputacya poselstwo niemieckie, angielskie, francuskie i włoskie. Los nie sprzyjał jej jednak w tej wycieczce. We wszystkich tych poselstwach oznajmiono delegatom, że „pana ambasadora nie ma w domu“, musieli więc poprzestać na pozostawieniu biletów wizytowych. Posłowie zagraniczni oddali nazajutrz delegatom wizytę w ten sam sposób, jeden tylko pułkownik Phipps, zastępca ambasadora Wielkiej Brytanii, odwiedził ich osobiście.

Fremdenblatt donosi, że deputacya nie starała się o uzyskanie posłuchania u cesarza Franciszka Józefa, ani też nie miała zamiaru o to posłuchanie prosić.

Delegaci bułgarscy nie wyjadą z Wiednia dopóki nie dowiedzą się, jaką odpowiedź otrzymał ks. Łobanow na swój telegram do Petersburga. Przed opuszczeniem granic Austryi mają oni zamiar widzieć się z hr. Taaffem, a nadto odwiedzić jeszcze p. Tiszę w Peszcie.

Jakkolwiek stanowisko W. Porty wydawało nam się oddawna bardzo dwuznacznem, niepodobna zaprzeczyć, że ostatnia depesza z Konstantynopola, donosząca o gotowości uznania p. Vulkowicza za nadzwyczajnego posła bułgarskiego, przedstawia je w korzystniejszem świetle. — Jest to w każdym razie krok, który niezawodnie korzystne wywrze wrażenie w Sofii.

Z Bukaresztu donoszą, że spiskowcy bułgarscy Grujew, Benderew i ich towarzysze, którzy w przeszłym tygodniu opuścili Rumunię, prowadzili tam przed odjazdem ożywioną agitacyę mającą na celu wywołanie rozruchów w pogranicznych powiatach bułgarskich. Były konsul rosyjski w Ruszczuku p. Szatohin, który jakkolwiek liczy dopiero 27 lat, należy do najzręczniejszych panslawistycznych agitatorów, brał także udział w ich naradach i kto wie, czy spisek nie byłby się udał, gdyby nie lojalne zachowanie się Rumunii. Rząd niemiecki, dowiedziawszy się, że nad granicą bułgarską zaczęto już gromadzić ochotników, uwiadomił o tem posła rosyjskiego p. Hitrowo, dając mu zarazem do zrozumienia, że Rumunia nie pozwoli emisaryuszom bułgarskim nadużywać praw gościnności. P. Hitrowo musiał, chcąc nie chcąc, odmówić spiskowcom pieniężnego poparcia, ci zaś widząc się opuszczonymi przez Rosyę, musieli zaniechać swych zamiarów.

Ks. Aleksander Battenberski doznał w Londynie równie ze strony dworu królewskiego, jak i ze strony dziennikarstwa wiele objawów serdeczności. Królowa Wiktorya zaszczyciła go orderem Łazienki, a dzienniki londyńskie oddają zasłużoną cześć jego charakterowi i wojskowym zdolnościom. *Morning Post* zapewnia, że naród angielski nie witałby żadnego mocarza z takiem uniesieniem, jak ks. Aleksandra. *Daily News* wita go niemniej serdecznie, zamieszczając zarazem wiadomość, że jeżeli mocarstwa nie polecą Bułgarom innego kandydata jak tylko ks. Mingrelskiego, w takim razie należy się spodziewać, iż sobranie wybierze bez wahania uwielbianego przez wszystkich Aleksandra.

O stosunku Aleksandra III do p. Giersa pisze półurzędowy korespondent *Polit. Corr.* co następuje: „Pod tym względem rozpowszechnione są bardzo mylne pojęcia, a różnice wynikające z odrębności tak sprzecznych charakterów, jak car Aleksander i p. Giers, uchodzą błędnie za następstwo niezgodnych politycznych stanowisk. To mylne mniemanie, a raczej to pomięszanie pojęć może się tem łatwiej szerzyć między zagraniczną publicznością, skoro się ono nawet w Rosyi coraz silniej zakorzenia. Przyczyniło się do tego także i to, że gen. Kaulbars udał się po dwudniowym pobycie w stolicy wprost do cesarza do Gatczyny, nie widząc się poprzednio z żadną osobistością z dyplomacyi rosyjskiej. Ale i ten krok nawet, jakkolwiekby go można tłomaczyć, nie dowodzi jeszcze, iżby w Rosyi istniały obok siebie polityka monarsza i polityka ministeryalna. Co najwięcej można się w tem dopatrzeć wyrazu pojęć, które u gen. Kaulbarsa zamieniły się w *idée fixe*, iż w Bułgaryi był on reprezentantem osoby cara, nie zaś reprezentantem rządu, którego rozkazy często przekraczał, nie zważając nawet na to, że w ten sposób mógł się zaplątać w niemiłą sytuacyę“.

Kuryer Warsz. otrzymał z Wiednia następujący telegram:

Przyjmując wczoraj deputacyę bułgarską hr. Kalnoky w przedmiocie wyboru księcia bułgarskiego powiedział: „Wolno wam jest postąpić, jak sami będziecie dla siebie uważali za lepsze. W wewnętrzne wasze sprawy mięszać się nie będziemy i nie moglibyśmy wziąć na siebie odpowiedzialności za narzucanie wam kogokolwiekbądź. Działajcie pojednawczo i pokojowo i przestrzegajcie ściśle traktatów, a w takim razie my i wszyscy pragnący pokoju was podtrzymają“. Deputacya bułgarska przyjmowaną była dzisiaj w południe przez ks. Łobanowa, który oświadczył jej: Rosya nie uznaje dzisiejszego rządu bułgarskiego, a zatem i deputacyi. Posłowi miło jest wszakże obaczyć dawnych swoich znajomych Grekowa i Stoiłowa. Półgodzinna prawie rozmowa była nader uprzejmą i ożywioną. Poseł zapewnił deputacyę, że nie zostałaby przyjętą w Petersburgu.

(*Telegramy „Nowej Reformy“.*)

Sofia, 13 grudnia. Pozostawiony tu sekretarz agencyi rosyjskiej otrzymał rozkaz przygotować się do odjazdu. Bank bułgarski przenosi na życzenie generalnego konsula niemieckiego zdeponowaną przez agencyę rosyjską kwotę 700.000 franków z Sofii do Berlina.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Prywatne.*)

Lwów, 13 grudnia. Posiedzenie dzisiejsze trwało tylko pół godziny.

Na wniosek p. Zolla uchwalono wzmocnić komisyę prawniczą dwoma członkami. Wybrani do tej komisyi pp.: Rybicki i Weigel.

Do laski marszałkowskiej wszedł wniosek ks. Adama Sapiehy, bardzo licznie podpisany, o większą staranność w nauce języka niemieckiego w szkołach średnich.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Koziebrodzkiego w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej gminnej odesłano do komisyi gminnej, — w sprawie podwyższenia płac adjunktów archiwalnych do komisyi budżetowej, — w sprawach górniczych do komisyi górniczej.

Następne posiedzenie we środę.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 13 grudnia. Hrabina Beust umarła wczoraj w nocy w zamku Altenberg.

Berlin, 13 grudnia. Wczoraj o godz. 3 popołudniu rzucił jakiś człowiek kamieniem w narożne okno cesarskiego pałacu. Winnego schwytano przed pałacem. Cesarz wysłuchał o godz. 4 raportu sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka, a o godz. 5 był na objedzie w kole rodziny.

Berlin, 13 grudnia. Człowiek, którego wczoraj aresztowano za stłuczenie okna w pałacu cesarskim, jest to niejaki Boennike, czeladnik ślusarski z Salzfurthu, w okręgu Bitterfeld. Ma on 31 lat i pozbawiony jest zupełnie zajęcia. Znajduje się on obecnie w opłakanym stanie i nie ma nigdzie schronienia. Przybył on do Berlina z Magdeburga, ażeby przez popełnienie tego czynu zwrócić na siebie uwagę. Cesarz był w sąsiednim pokoju. Po wypadku zbliżył się do okna, a ludność zebrana na ulicy powitała go z zapałem.

Kopenhaga, 13 grudnia. Filolog Madwig zakończył życie.

Londyn, 13 grudnia. *Standard* odbiera z Kairu wiadomość, że jeżeli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, wojsko angielskie rozłożone wzdłuż górnego biegu Nilu powróci w kwietniu do Kairu, poczem armia angielska w Egipcie zostanie znacznie zmniejszoną.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 13 grudnia. 1886.	Giełda porannа	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	83 65	83 55
„ 5% papierowa nieopodat.	— —	100 90
„ srebrna	—·—	83·95
„ złota	—·—	114·—
4% Renta złota węgierska	105·27	11[illegible]·75
Akcye Banku Austro-węgierskiego	— —	883.—
Akcye kredytowe austryackie	299 20	297·70
„ „ węgierskie	308·—	3[illegible]7·75
Londyn	—·—	126.05
Napoleondor	—·—	9·95
Lombardy	107·50	106·75
Akcye Karola Ludwika	195·50	195·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	[illegible]42·50	238·—
Anglo-bank	116 40	115 60
Union	226 50	2[illegible]3·—
Bankverein	110·—	108·50
Staatsbahn	252·50	251·—
Elbethalb.	164·—	16[illegible]·—
Tramway	219 25	217·25
Länderbank	249·25	246 75
Alpine	29·—	28 75
Marka	61·92	61·80
Rubel	118·—	117·50
Dukat	— —	5·95
Berlin d. 13 grudnia 1886.		
Banknoty austryackie	—·—	— —
Wiedeń	— —	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	— —	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—,—	— —
4% Listy likwidacyjne	—·—	—,—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	483 —

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla wszystkich P. T. Prenumeratorów **Cennik win centr. piwnicy wzorowej.**

Kraków, dnia 12/12. bez bieżącego kuponu	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	117 —	118 —
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 65	62 0[illegible]
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 94	6 [illegible]2
20to frankowka złota	9 92	10 03
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 –	103 –
4 1/2% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	96 75	98 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 —	105 —
4 1/2% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	9[illegible] 7	98 75
5% Obligi komunalne I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ II. Ser.	93 —	94 —
„ „ „	100 2[illegible]	10[illegible] 80
6% „ „ Banku hip	100 60	101 —
5% „ „ z prem. 10%	103 [illegible]0	104 25
5% „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 75
5 „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 75	100 50
4% „ likwid. „ „ 100	93 —	95 —
Lwów, dnia 11/12. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid ...) za zł. 200	286 —	290 —
% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 25	100 65
4 „ „ „ 100	96 20	96 75
4 Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	98 —	98 [illegible]5
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 25	100 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 5	105 —
4 1/2% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	96 75	97 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 25	101 —

Warszawa, dnia 11/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	101 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	95 25
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ 100	— —	99 35
5% „ „ „ III. „ „ 100	— —	99 —
5% „ „ „ IV. „ „ 100	— —	99 —
Wiedeń, dnia 11/12. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 65	83 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	84 20	84 40
4% „ „ złota „ „ 100	114 35	114 55
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	100 70	100 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	131 75	132 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	138 50	139 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	139 75	140 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 40	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	167 —	168 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	105 -	105 15
5% „ papierowa „ „ 100	94 45	94 60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	119 —	— —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 75	123 50
„ „ „ 50 „ „ „ 100	122 50	123 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 30	126 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 60	105 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 40	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 6	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 60	105 25
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	118 —	118 [illegible]0
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31 50	31 70
0% Losy Tureckie pr. „ 400 „ „ „ 1	18 —	18 40
LISTY ZASTAWNE.		
4 1/2% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97 75	98 25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 —	101 25
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103 75	104 20
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 75	100 25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 75
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 50	102 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4 1/2% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	100 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	101 75	102 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 30	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 10	100 60
4 1/2% „ „ „ „ „ 100	101 70	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 55	98 80
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 20	105 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101 40	101 80
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 60	117 20
4 1/2% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 90	10[illegible] 30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 20	101 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 80	83 20
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	92 50	93 —
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	100 60	101 20
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	16 —	— —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 25	101 60
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	100 80	101 20
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	65 —	66 —
LOSY.		
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 60
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	179 50	180 50
Klary „ 40 „ m. k.	43 25	44 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	46 —	47 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 60	14 80
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 60	9 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 25	19 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	30 75	— —
4 1/2% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	— 50	138 —
4% „ „ 50 „ w. a.	68 50	69 50

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	116 75	116 —
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109 [illegible]0	110 20
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	298 50	2[illegible]8 75
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	308 75	309 25
14·50	Laenderbank „ 200 „	247 25	247 75
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	882 —	8[illegible]4 —
—·—	Unionbank „ 200 „	224 —	224 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	189 50	190 —
152.50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2365 —	2370 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	223 25	223 50
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	195 —	195 25
12·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	239 50	240 —
11·50	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	150 75	151 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	187 75	188 50
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251 25	251 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	107 25	107 75
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	384 —	388 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 96	5 98
	20-to Frankówki „ „	9 96	9 98
	20-to Markówki „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 31	10 33
	Funty szterlingi „ „	12 58	12 63
	Banknoty włoskie „ „	49 50	49 60
	Ruble papierowe za 100 sztuk	117 —	117 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.